

RITA MAJKOWSKA

## ROLA I ZNACZENIE ARCHIWÓW RODZINNYCH W BADANIACH NAUKOWYCH. KILKA KART Z ARCHIWUM RODZINNEGO KOTKOWSKICH...

Słowa kluczowe: archiwum rodzinne, spuścizna archiwalna, rodzina Kotkowskich, rodzina Rössnerów, powstańcy, żołnierze

W naturze niemal każdego człowieka tkwi pragnienie zachowania pamięci o tym, co wydarzyło się w jego życiu i działalności, a także ochrony jej materialnych śladów. Pojawia się też chęć odnalezienia własnych korzeni. Wtedy rozglądamy się za tym, co zostawili nasi poprzednicy i zastanawiamy się, jak postąpić z odziedziczonymi pamiątkami rodzinnymi. Jeżeli są to ładne meble, porcelana, bibeloty, księgozbiór, to dobrze, ale... gdy chodzi o „papiery”, zazwyczaj nie mamy pewności, czy one komuś się przydadzą w rodzinie, a cóż dopiero do badań naukowych.

Tymczasem już sama definicja rodziny, przypominana obecnie maturzystom, może posłużyć do wysuwania wniosku, że wytworzony i zgromadzony przez rodzinę materiał archiwalny, biblioteczny czy muzealny, stanowi bogate tworzywo do opisywania dziejów jednostek i społeczeństwa. Warto przytoczyć fragment wspomnianej definicji:

Więź rodzinna, podobnie jak więź społeczna, przejawia się w dwóch odrębnych płaszczyznach: subiektywnej i obiektywnej. Płaszczyznę subiektywną stanowi świadomość łączności z innymi osobami w rodzinie oraz poczucie przynależności do rodziny jako odrębnej grupy społecznej. Przejawia się to w sferze myśli, uczuć, uznawanych wartości oraz zgodnych z tym działań. Płaszczyzna obiektywna więzi rodzinnej oparta jest na czynnikach prawnych, obyczajowych, religijnych, społecznych, gospodarczych<sup>1</sup>.

Ileż tu wątków mających wyraz w zachowanej dokumentacji!

Rzadko zdarza się sytuacja, aby na podstawie świadomie i w pełni gromadzonego archiwum zostały odtworzone dzieje rodziny. Stanowi to duże wyzwanie. Cóż mówić, kiedy zachowały się fragmenty materiałów archiwalnych, pozwalające jedynie zarysować niektóre sylwetki jej przedstawicieli, częścię utrwalające

---

<sup>1</sup> <https://wos.org.pl/rodzina-jej-typy-i-funkcje.html> (dostęp: 31.05.2019).

tylko epizody, ale niedające pełnego opisu wydarzeń. Wówczas trzeba się zmierzyć z koniecznością rozległej kwerendy w zbiorach publicznych<sup>2</sup>.

Losy tzw. archiwów prywatnych, rodzinnych są mało znane, więcej wiemy o archiwach rodowych, znamy ich burzliwe losy. A przecież zdarza się, że w prywatnych rękach znajdują się zgromadzone pamiątki i archiwalia członków różnych gałęzi rodziny, a nawet obcych osób, które tam właśnie złożyły swoje cenne papiery, np. z powodu zawieruchy dziejowej<sup>3</sup>. Najczęściej wśród nich, obok pojedynczych dokumentów, znajdują się pieczołowicie zachowane całości dokumentacji nieznannej, a ważnej, i właśnie one pozwalają snuć dzieje nie tylko jednostek czy rodzin, ale również stają się istotne i są kanwą dla opisywania dziejów ogólnych.

Zainteresowanie badaniem własnych, indywidualnych losów osób i rodzin, znane od dawna, stało się obecnie bardzo popularne, a archiwiści zachęcają do przechowywania z pieczołowitością dokumentacji rodzinnej. Skąd ten nawrót do promowania archiwów prywatnych? Na pewno przyczyniły się do tego zmiany polityczne lat dziewięćdziesiątych XX wieku<sup>4</sup>.

Od wielu lat problematyką archiwów rodzinnych uczonych zajmują się dwa sprofilowane archiwa: Archiwum PAN w Warszawie i Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. To ostatnie szczególną wagę przywiązuje do gromadzenia materiałów rodzinnych, które stanowią ważną część spuścizn (archiwów osobistych) uczonych i przedstawicieli świata kultury. Archiwum Nauki jest organizatorem szeregu wystaw i konferencji popularyzujących te zagadnienia<sup>5</sup>. We wstępie do jednego z katalogów wystaw profesor Jerzy Wyrozumski napisał:

---

<sup>2</sup> Dla przykładu można przywołać publikację Joanny Jadwigi Białkiewicz, *Okruchy pamięci o rodzinie Roztoczyńskich*, Kraków 2011, 363 s.

<sup>3</sup> Tak było w Krakowie w rodzinie orientalisty Tadeusza Kowalskiego czy polonistki Mieczysławy Mityry-Dobrowolskiej – w domowych zakamarkach przechowywane były materiały wielopokoleniowej rodziny, przedstawicieli różnych dziedzin nauki, przekazywane później sukcesywnie do Archiwum Nauki PAN i PAU.

<sup>4</sup> E. Dziurzyńska, *Archiwa prywatne – zarys problematyki na przykładach terenu Krakowa*, w: *Archiwa Polskie wobec wyzwań XXI wieku. Pamiętnik III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Toruń 2–4 września 1997*, Warszawa 1998, s. 201–209.

<sup>5</sup> Ostatnio ukazała się publikacja zatytułowana *Spuścizny – co po nas zostaje? Zagadnienia metodologiczne*, Kraków 2018. Stanowi ona niepełne i spóźnione pokłosie trzech konferencji zorganizowanych przez Archiwum Nauki PAN i PAU: 22 czerwca 2012 pt. *Ocalone od niepamięci... Co kryją archiwa osobiste uczonych i twórców?* (katalog wystawy pod tym samym tytułem, Kraków 2012); 19–20 czerwca 2013 pt. *Czas zatrzymany... Fotografie w spuściznach uczonych i twórców* (katalog wystawy, Kraków 2013); 13 czerwca 2014 pt. *Ocean Wszelczeczy w spuściznach ludzi nauki i kultury* (katalog wystawy, Kraków 2014). Niestety we wstępie nie podano tytułów referatów wygłoszonych, które nie znalazły się w publikacji; część z nich ukazała się w innych wydawnictwach. Kolejna konferencja zorganizowana przez Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie pt. *Spuścizna w XXI wieku – problemy gromadzenia, opracowywania i udostępniania* miała miejsce 16 października 2019 r.

Chodzi bowiem o sprawę dużej wagi, mającą bynajmniej nie tylko okolicznościowy charakter. Spuścizny, którym poświęcamy naszą uwagę, mają z reguły – obok warstwy czysto rodzinnej i towarzyskiej – swoją grubą warstwę dotyczącą warsztatu twórczego ich właścicieli, rozwoju intelektualnego i ewolucji poglądów tychże, wreszcie utrwalonego na piśmie efektu ich dokonań, także takich, które nie znalazły odzwierciedlenia w druku. [...] Zbiorowa pamięć każdej wspólnoty, stanowiąca fundament jej tożsamości, jest jakąś wypadkową utrwalonych i rozpoznanych pamięci indywidualnych, jednostkowych. Pamięć jednostkowa natomiast – nie ta mglista, właściwa dla tradycji ustnej, ale ukonkretniona i dająca się udokumentować – ma swoje oparcie w spuściznach jednostek, żyje na swój sposób w ich osobistych archiwach. W nich znajdują się zatem przesłanki dla budowania pamięci zbiorowej, którą kreują i utralają historycy<sup>6</sup>.

Słowa tu odniesione do uczonych i artystów mają w pełni zastosowanie do innych grup społecznych.

Podjęcie tematyki archiwów rodzinnych i promowanie badań genealogicznych przez różne instytucje – w tym szczególnie przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych i archiwa państwowe – pokazuje wagę tego zagadnienia, które dotyka każdego człowieka i obywatela<sup>7</sup>. Być może coraz częściej zauważa się lukę dokumentacyjną, jaka zarysowała się w gromadzonych materiałach archiwalnych, np. korespondencji, spowodowaną rewolucją techniczną związaną z cyfryzacją.

Zaczęło się w 2013 roku od apelu Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, Władysława Stępnika, w przededniu konferencji *Archiwa i kolekcje prywatne – dziedzictwo archiwalne i dziedzictwo kultury*, zorganizowanej w marcu 2013 r. przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, Archiwum PAN w Warszawie i Polskie Towarzystwo Archiwalne:

Mobilizuję archiwistów, by pozyskiwali do idei gromadzenia dokumentów rodzinnych wszystkich tych, którym bliska jest nie tylko własna tradycja rodzinna, ale i historia kraju. Bo przecież dzieje Polski składają się z milionowych, jednostkowych przypadków postępowania osób, z których każda w mniejszym lub większym stopniu miała lub ma wpływ na bieg spraw publicznych.

„Zostań rodzinnym archiwistą!” – nośne hasło, rzucone w tym samym roku, które towarzyszyło konkursowi rozpisaniem w wyniku współpracy archiwów państwowych z Programem I Polskiego Radia, przyniosło niespodziewany efekt. Spośród prawie stu zgłoszeń wyłoniono kilkunastu laureatów i oddano do druku publikację pod tym samym tytułem<sup>8</sup>. Władysław Stępnik powtórzył w niej zachętę:

W Polsce powinniśmy wrócić do tradycji rodzinnego zbieractwa i nie wstydzić się tego, że tworzymy archiwa rodzinne. Tym bardziej, że żyjemy w czasach szczególnych – zaniku przekazów w postaci papierowej<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> J. Wyrozumski, *Słowo wstępne*, w: *Co kryją archiwa osobiste uczonych i twórców?*, Polska Akademia Umiejętności, Archiwum Nauki PAN i PAU, Kraków 2012, s. 5.

<sup>7</sup> Archiwa rodzinne – zob.: <https://archiwa.gov.pl/archiwa-rodzinne> (dostęp: 31.05.2019).

<sup>8</sup> *Archiwa rodzinne. Zostań rodzinnym archiwistą*, Naczelna Dyрекcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2013.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 6.

Już wówczas w niemalże 40 archiwach państwowych w kraju uruchomiono punkty konsultacyjne, które miały zadanie udzielania informacji i pomagania osobom zainteresowanym założeniem własnego archiwum rodzinnego oraz wspomaganie ich w prowadzeniu badań genealogicznych.

Temat archiwów rodzinnych na nowo powrócił we wrześniu 2019 r., kiedy to z okazji obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zainaugurowany został projekt „Archiwa Rodzinne Niepodległej”, mający również na celu zwrócenie uwagi na unikatowość rodzinnych archiwaliów. W ramach projektu w październiku tegoż roku w wielu archiwach państwowych w całym kraju zostały zorganizowane warsztaty dla zainteresowanych tą problematyką, a na specjalnie utworzonej stronie internetowej opublikowano poradnik oraz wykaz punktów konsultacyjnych<sup>10</sup>.

Stąd też pomysł autorki niniejszego artykułu, by skreślić, w oparciu o niepełny, zgromadzony prywatny materiał archiwalny, dzieje jednej z rodzin – pierwotnie wywodzącej się ze środkowej Polski, a osiadłej w II połowie XIX w. w Galicji – po to również, aby pokazać jak wydobycie istotnych faktów z materiału źródłowego, dotyczącego nieznanymi postaci, może posłużyć dla celów badawczych, często uzupełniając dotychczasowy stan wiedzy.

Dzieje rodu Kotkowskich, rozgałęzionego, pieczętującego się herbem Ostoja, na pewno stanowią właśnie taki ciekawy temat, dostarczający wielu wątków badawczych<sup>11</sup>. Znane i częściowo opisane są zasługi Kotkowskich w XIX w. dla rozwoju gospodarczego Bodzechowa (gubernia kielecka), ich gniazda rodzinnego, tak w zakresie realizowanych tam inwestycji przemysłowych, jak też wprowadzania nowatorskich rozwiązań w przemyśle wydobywczo-metalurgicznym<sup>12</sup>.

Mniej znane są natomiast losy tej części rodu, związanej z Dzierzkowicami w Sandomierskiem, a następnie osiadłej w Galicji, której protoplastą jest powstanie listopadowy Marceli Kotkowski<sup>13</sup>. Gotowość służenia ojczyźnie rzucała

---

<sup>10</sup> <https://archiwarodzinne.gov.pl> (dostęp: 15.10.2019). Punkt konsultacyjny przy Archiwum Narodowym w Krakowie prowadzi Tomasz Wroński. Do badań genealogicznych zachęca m.in. portal internetowy: *Dynamiczny Herbarz Rodzin Polskich*.

<sup>11</sup> Informacje o jednej z gałęzi rodziny Kotkowskich pojawiają się w opracowaniach poświęconych Witoldowi Gombrowiczowi, którego matką była Antonina Marcelina Kotkowska, zob.: K. Suchanow, *Gombrowicz. Ja geniusz*, t. 1, Wołowiec 2017, s. 13–23 (rozdział: *Bodzechów. Historia rodu Kotkowskich*). Przedstawiciele rodu Kotkowskich występują w słowniku biograficznym *Ziemianie Polscy XX wieku*, t. 5, Warszawa 2000, s. 30–32, 67–69; t. 10, Warszawa 2013, s. 15–18.

<sup>12</sup> M. Banaszek, *Dynastia Kotkowskich i jej zasługi w życiu gospodarczym regionu*, „Rocznik Muzealny”, t. II, Ostrowiec Świętokrzyski 1999, s. 197–200. Tutaj znajduje się, nazwana tak przez autora, „próbna ujęcia genealogicznego rodu Kotkowskich”.

<sup>13</sup> Odtworzenie powiązań genealogicznych nie jest proste. Brak kompletu materiału metrykalnego nie pozwala obecnie określić, na jakim poziomie pokrewieństwa istniały relacje pomiędzy Kotkowskimi z Bodzechowa i Kotkowskimi z Dzierzkowic. W poświadczeniu szlachectwa profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Przemysław Dąbkowski napisał: „Dziad Mieczysława,

rodzinę w różne miejsca, a niekiedy też jej udziałem bywały tragiczne koleje losu. W historii rodzinnej można dostrzec ciekawe zjawisko, charakterystyczne dla dziejów Galicji, jak poprzez zawierane związki małżeńskie współistniała ze sobą różnorodna etnicznie społeczność.

W archiwum rodzinnym zachował się jedynie wypis z księgi zmarłych w Denkowie (gubernia radomska), stwierdzający, że wdowiec Marceli Kotkowski zmarł 27 stycznia 1875 r. w wieku 72 lat. Z papierów rodzinnych wiadomo tylko, że pozostawił córkę Emilię i synów: Józefa, Rudolfa i Władysława<sup>14</sup>.

Dalsze archiwalne ślady dokumentacyjne prowadzą do Józefa Kotkowskiego, syna Marcelgo i Tekli Fijałkowskiej, urodzonego w Dzierzkowicach (ziemia sandomierska) w 1843 r. (fot. 1). Tutaj, w rodzinnym majątku Kotkowskich na tzw. Górcie, spędził dzieciństwo<sup>15</sup>. Nie zachowały się dokumenty, ani metryka chrztu, ani świadectwa z okresu szkolnego, jedynie albumik: *Józef Kotkowski, Poezyje. Zeszyt I*, datowany 29 marca 1863 r., na Górcie, z przepisanyymi w okresie do 10 kwietnia utworami m.in. Władysława Syrokomli, Bohdana Zaleskiego, Karola Antoniewicza, trochę notatek literackich, kilkanaście listów do żony i dzieci oraz nekrolog. To niewiele materiału źródłowego do biografii, a jednak sporo detali można z niego wydobyć.

Z nekrologu Józefa Kotkowskiego można dowiedzieć się, że jako podporucznik piechoty w oddziałach Langiewicza, Czerwińskiego, Wagnera i Wierzbickiego brał udział w 12 bitwach i potyczkach powstania styczniowego. Walczył pod Wąchockiem, Świętym Krzyżem, Staszowem, Małogoszczą, Tyszowcami, Tuczępami, Sobieszczanami, Polichną, Kaniową, Chruśliną, Żyżynem

---

a ojciec Józefa Marceli rodem z Bodzechowa z ziemi Sandomierskiej był uczestnikiem powstania w roku 1831 i został odznaczony krzyżem »Virtuti militari«. Te fakta dotyczące osób wyżej wspomnianych znam jako długoletni znajomy i przyjaciel rodziny Kotkowskich, a z opowiadania Mieczysława Kotkowskiego wiadomo mi, że papiery rodowe, stwierdzające jego pochodzenie z rodziny szlacheckiej zginęły w czasie pożaru domu w Dzierzkowicach podczas wypadków wojennych w sierpniu 1914 r. w okolicy Kraśnika”, pismo: Lwów, 6 stycznia 1937 r.

<sup>14</sup> Zob. list Tekli z Fijałkowskich Kotkowskiej z 26 VII 1882 r. do syna Józefa (skan). Najprawdopodobniej Emilia była najstarsza, zmarła w 1924 r., pochowana na cmentarzu w Dzierzkowicach w rodzinnym grobowcu; tutaj też pochowany został Rudolf, zmarły 5 czerwca 1932 r. (zachował się akt zgonu); w materiałach rodzinnych brak danych dotyczących Władysława (ok. 1848–1932?), który w nieznanym mi okolicznościach znalazł się w Brazylii. List Tekli z Fijałkowskich Kotkowskiej do dzieci i wnuków 26 VII 1882, rkps, k. 3 (skan). Wszystkie cytowane materiały (bez sygnatury) pochodzą z archiwum rodzinnego autorki oraz prawnuków Anny z Kotkowskich Loeglerowej i Małgorzaty z Kotkowskich Sandnerowej. Pragnę podziękować Magdalenie Strzałkowskiej-Englender, Piotrowi Strzałkowskiemu oraz Lesławowi Hermanowi za udostępnienie i przekazanie w formie skanów materiałów rodzinnych. Materiały mogą być udostępniane w Archiwum Nauki PAN i PAU lub w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie po uprzednim kontakcie mailowym.

<sup>15</sup> O młodzieńczych pobytach na Górcie pisze wnuk Józefa, Jerzy Kotkowski (1916–2017) w niedrukowanych wspomnieniach pt. *Powroty* (masz.), m.in. na s. 12–13. Istniejący drewniany dom nie pozostaje w rękach rodziny.

i Fajslawicami<sup>16</sup>. W tej ostatniej został ranny w prawe udo. Opisuje to zdarzenie w liście z 24 sierpnia 1913 r.:

Pięćdziesiąt lat temu o godzinie w której to piszę leżałem w lesie okrwawiony, nagi, bezbronny i bezsilny, a w około mnie rozlegały się strzały zbójów moskiewskich i prośby o życie i jęki mordowanych. Tych cierpień fizycznych i moralnych jakich w ciągu 4 godzin piekielnych doznałem niepodobna słowami wyrazić i jeszcze dzisiaj, z półwiekowego oddalenia, czuję dreszcz zgrozy i beznadziejnej rozpaczki! Cóż dopiero wówczas, gdy jako 21 letni młodzieniaszek, pragnący żyć za wszelką cenę, otoczony zgrają niemiłosiernych siepaczy, nie mogłem spodziewać się znikąd pomocy i litości.[...] A gdy nareszcie nadeszła noc, strzały i jęki ucichły, moskiewscy zbójcy, obladowani skrwawionymi rzeczami pomordowanych ofiar opuścili plac rzezi, przybyła męka innego rodzaju: jak wydobyć się z tego piekła wśród ciemnej nocy, z przestreloną nogą, z daleka od mieszkań ludzkich? Czy nie zginę samotny, z upływem krwi i zimna (bo noc była bardzo chłodna, a ja za całe okrycie miałem kilka strzępów podartej przez zbójów koszuli)? I pod wpływem tego strachu powziółem heroiczny zamiar wyczołgania się z lasu, pomimo straszego bólu przy każdym poruszaniu. Dopiero gdy znalazłem się na brzegu pola i ujrzałem z daleka szereg światełek w chałupach wiejskich, wstąpiła we mnie otucha i podniecanie coraz pewniejszą nadzieją ocalenia dowlekłem się na koniec do wsi, Bóg jeden wie – z jakim wysiłkiem!<sup>17</sup>

Po upadku powstania Józef Kotkowski przedostał się do Francji. Brak jest informacji, jaką przebył drogę i jak odnalazł się w emigracyjnym środowisku. Skromny materiał rodzinny uzupełniają księgi zawierające listy uczniów l'École Supérieure Polonaise na Montparnasse. Tutaj bowiem w latach 1864–1867 kontynuował rozpoczętą w kraju, w Lublinie, edukację<sup>18</sup>. Zachowana Carte D'Admission aux Cours L'École Impériale des Mines 1867–1868 wskazuje na kolejny etap kształcenia. Naukę opłacał z pobieranego od rządu francuskiego żołdu, o czym świadczy list do ks. Władysława Czarotoryskiego<sup>19</sup>.

Nieliczne ślady nauki dokumentuje rocznicowe zdjęcie opisane „Montparnasse 1894” wraz z podpisami sfotografowanych osób (fot. 3). Obok Józefa Kotkowskiego są to: Stanisław Charzewski, Henryk Czaplicki, Kazimierz Zaleski, Edward Uderski, Adam Rymaszewski, Gustaw Reutt, Józef Szeżanowski, Kazimierz Janowski, Zygmunt Rzewuski, Władysław Szyszkowski, Roman Bobrowski, Zenon Suszycki, Hieronim Laskowski, Ignacy Kurniewicz. Nazwiska kolegów z tamtych lat figurują w księgach uczniów Wyższej Szkoły Polskiej na Montparnasse. Rozpoczynali naukę w 1864 r. Przeważnie to też uczestnicy powstania styczniowego,

<sup>16</sup> Wycinek: *Z żalobnej kroniki*, „Słowo Polskie”, 30 V 1914, nr 226. Zob. też: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1972, s. 566; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864; na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913.

<sup>17</sup> List do dzieci ze Starego Sącza (skan). Zachowano oryginalną pisownię w cytatach.

<sup>18</sup> Contrôle des Elèves de l'École supérieure Polonaise (68 B du Montparnasse) depuis 1861 au jusqu'au 1867/8 (1 Novembre 1867), Biblioteka Czarotoryskich (dalej: BCz), rkps 6697, t. 5, s. 4–5, 40–41. Za pomoc w kwerendzie w zbiorach Biblioteki Książąt Czarotoryskich bardzo dziękuję Panu Profesorowi Januszowi Peździe.

<sup>19</sup> List z 12 stycznia 1865 r., *ibidem*, rkps 7247, s. 381–382.

wśród nich zasłużeni inżynierowie: Suszycki dla górnictwa i szkolnictwa naftowego, Uderski dla budowy licznych linii kolejowych czy Rzewuski, działający w Radzie Powiatowej w Stryju<sup>20</sup>.

W Paryżu w 1867 r. Józef Kotkowski zawarł związek małżeński z Anną Zaborowską, urodzoną w 1850 r. w Nicei, córką powstańca listopadowego, emigranta Ludwika Zaborowskiego i Anieli Stachowicz<sup>21</sup>. Można przypuszczać że nawiązanie kontaktów z rodziną Zaborowskich nastąpiło za pośrednictwem Władysława, brata Anny, który w 1864 r. również uczęszczał do szkoły na Montparnasse. Zachowany list Anieli Zaborowskiej do Józefa z 26 lipca 1866 r., a także kilka jej listów wcześniejszych z 1860 r., poszerzają jedynie informacje o ciekawych losach tej emigracyjnej rodziny, zwłaszcza Ludwika Zaborowskiego, ранego w powstaniu listopadowym pod Ostrołęką, następnie pozostającego w służbie wojskowej we Francji i Belgii<sup>22</sup>.

W Paryżu w 1868 r. urodziła się najstarsza córka Kotkowskich, Anna. Rodzina przeżyła oblężenie Paryża w wojnie francusko-pruskiej. Nie wiadomo, kiedy i w jaki sposób Józef Kotkowski podjął starania o powrót do kraju, kiedy opuścił z rodziną Paryż. Wiadomo jedynie, że w liście z kwietnia 1870 r. zwraca się z prośbą o przyspieszenie zwolnienia z biura, bo przed 5 maja powinien być w Galicji, gdyż, jak pisze, „wymaga tego interes mojej posady”<sup>23</sup>.

Jak zapisano w nekrologu, Józef Kotkowski jako inżynier cywilny po powrocie do kraju osiadł w Galicji, najpierw w Buczaczu, gdzie jego dom stał się ogniskiem życia towarzyskiego, następnie pełnił funkcję inżyniera powiatowego w Stryju i Tarnobrzegu<sup>24</sup>. Prowadził budowy szeregu dróg i kolei w całej Galicji. W ostatnich latach życia był inżynierem w Wydziale Krajowym we Lwowie. Zbudował również kilka pałaców i dworów ziemiańskich. Swoje zamiłowania opisywał w liście z 22 lipca 1913 r., ze Starego Sącza, do córki Anny:

Miasteczko biedne i niezbyt czyste, ale podoba mi się dlatego, że stare, ma swoje odrębne cechy, nie jest takie szablonowe, jak nowożytnie miasta, wedle jednego typu budowane. Ja od

<sup>20</sup> Contrôle des Elèves de l'École supérieure Polonaise (68 B du Montparnasse) depuis 1861 au jusqu'au 1867/8 (1 Novembre 1867), BCz, rkps 6697, t. 5.

<sup>21</sup> Zachowała się kopia zaproszenia na ślub; Anna pobierała nauki w Hotelu Lambert. Matka jej powtórnie wyszła za mąż, za powstańca listopadowego Rufina Piotrowskiego (1806–1872), zesłańca na Syberię, autora *Pamiętników z pobytu na Syberii*, Poznań 1860; zob.: A. Biernacki, *Piotrowski Rufin (1806–1872)*, PSB t. 26, z. 3, s. 503–506. W materiałach zachował się list (b.d.) Rufina do pasierbicy, 3 tomy publikowanych *Pamiętników* oraz fotografia pomnika Rufina Piotrowskiego na cmentarzu w Tarnowie.

<sup>22</sup> Informacje biograficzne o Ludwiku i Annie Zaborowskich – zob.: BCz, rkps 5638, s. 627–628; 5644 IV, s. 327–330; 5649, s. 875; 6587 IV, s. 1519, 1521–1524; 6689 IV.

<sup>23</sup> BCz, Teki emigrantów, rkps 6668, list z 20 IV 1870 do NN.

<sup>24</sup> Jak pisze w listach do dzieci, jego zatrudnienie niekiedy nie miało charakteru stałego. W Buczaczu w Urzędzie Miejskim pełnił funkcję inżyniera; zob.: *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomierii z wielkim księstwem krakowskim*, R. 1879, s. 280; 1880, s. 284; 1883, s. 292; 1889, s. 299; 1890, s. 299.

dzieciństwa kochałem się w starożytnych budynkach, w ruinach najbardziej zniszczonych i często, gdy przejeżdżając końmi spostrzegłem gdzie jakie popękane i zczerniałe mury, biegłem tam nawet dość daleko, aby je obejrzeć, naszkicować a jeżeli miałem dość czasu, to i podumać nad przeszłością tych miejsc. Byłem na moje i wasze nieszczęście zawsze marzycielem a obrałem sobie – właściwie los mi wybrał – zawód diametralnie przeciwny takiemu usposobieniu. Dlatego też tak mi się wiedzie w całym życiu!

Anna i Józef doczekali się dziesięciorga dzieci. Najstarsza córka Anna urodziła się, jak już wspomniano, w Paryżu, a kolejne dzieci: Zofia, Jadwiga, Stanisław, Maria, Zygmunt, Mieczysław, Małgorzata, bliźniacy Tadeusz i Roman, już po osiedleniu się w Galicji, w Buczaczu<sup>25</sup>. Wszyscy z wyjątkiem Anny i Stanisława znajdują się na zdjęciu wykonanym w 1899 r. we Lwowie (fot. 2).

Wśród zachowanych odprysków archiwalnych, prezentujących losy Józefa i Anny, pojawiają się: pojedyncze certyfikaty Hotelu Lambert, świadczące o edukacji Anny, zaproszenie na ślub, parę listów jej matki Anieli oraz notatki literackie, zapisywane myśli. W tym zbioru przyciąga też oko wierszyk Józefa, najpewniej dla syna Tadeusza, świadczący o bliskiej więzi ojca z dziećmi. Warto fragment tutaj przytoczyć:

Myśl synku kochany / Bo biedny twój Tato! / Codzień spracowany / Znękany a na to, / Żeby wam dać chleba, / Trzewiki, ubranie / Ciepłe pomieszkowanie / I wszystko co trzeba... / A kiedy znenkanym, / Wracam w puste ściany / Tęskno mi bez krzyku / i Maniusi kwiku, / Bajtały gadania / I jego skakania. / Więc nadstawiam ucha, / Czy czasem Tadzucha / Nie krzyknie mi „Tata!” / Ale pusto, cicho... / I żadne mi лихо / Figla nie wypłata...

Zaledwie kilka listów, wśród nich ze Lwowa z 9 sierpnia 1900 r. do żony, pozwalają odtworzyć strzępy informacji z życia codziennego, ale też mocno zapadłe w pamięć zdarzenia z przeszłości. W tym właśnie liście, pisanym do Anny przebywającej na wakacjach z bliźniakami w rodzinnej posiadłości, we wspomnianej Górze, zatroskany kłopotami dnia codziennego, pisze:

Szkoda! Tak bym chciał tam być razem z wami! Oprawdzałbym was po wszystkich krzakach i wertepach po których ja – jako malec uganiałem, zawiódłbym was pod Chruślinę, gdzie się 3 bitwy odbyło i gdzie dotąd pewnie krzyż stoi na grobie poległych... Niestety! Ciężkie obowiązki na to nie pozwalają...Przynajmniej pisz mi dużo o kochanej Górze, o dzieciach, o wszystkim.

Śmierć ukochanej żony pozostawiła wielką pustkę. Nekrolog z lutego 1910 r. podkreślał przymioty jej charakteru, wykształcenie i kontakty z przedstawicielami tak środowiska emigracyjnego, jak i ze znaczącymi osobami kultury francuskiej:

<sup>25</sup> Anna (Nuchna) (1868–1940), Zofia (1870–1940), Jadwiga (Dusia) (1874–1947), Stanisław (1875–po 1949), Maria (Marynia) (1875?–1942), Zygmunt (1876–1940), Mieczysław (Muciu) (1881–1946), Małgorzata (Margotka) (1889–1958), bliźniacy Tadeusz i Roman (1891– daty śmierci nieznane). Tylko daty Anny, Stanisława, Tadeusza, Romana i Mieczysława pochodzą z metryk lub innych dokumentów, pozostałe wymagają dalszej weryfikacji. Daty urodzenia Tadeusza i Romana – zob.: Archiwum abpa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, Liber Natorum (Buczacz), t. XXII, s. 325.

osoba cnót niezwykłych, łącząca niepospolite przymioty serca i umysłu, wychowana we wzniosłych tradycjach rodzinnych, w zanikającej już dzisiaj przeważnie atmosferze gorącej, niepokalanej miłości ojczyzny, na rzecz której jej bliscy niejednokrotnie składali w ofierze krew i mienie<sup>26</sup>.

Po latach, w 1913 r., Józef napisze w liście z życzeniami imieninowymi do najstarszej córki Anny (nazywanej Nuchną):

Za kilka dni twoje imieniny, dzień dla mnie tak bardzo drogi i pamiętny... W ciągu 43ch lat spędzałem go zawsze z moją ukochaną Anulką, często w biedzie i kłopotach, ale zawsze prawdziwie szczęśliwy... Dzisiaj już nie ma tego drogiego Aniola, który moje troski rozpraszał i życie osładzał i ten dzień pełen najmiłszych wspomnień muszę przepędzić samotny<sup>27</sup>.

Charakteryzujący się usposobieniem melancholika, z nostalgią wracał do przeżytych lat. Trudna sytuacja finansowa u schyłku życia pogłębiała ten nastrój. Taki charakter ma cytowany już list „Do moich drogich dzieci”, pisany etapami, w którym, zanurzając się w przeszłości, dokonywał podsumowania życia.

Józef Kotkowski zmarł u progu Wielkiej Wojny 29 maja 1914 r. we Lwowie w domu przy ul. Królewskiej, gdzie żegnały go dzieci i dziewięcioro wnucząt. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Łyczakowskim<sup>28</sup>.

Wojna dla młodego pokolenia Kotkowskich była trudnym czasem, brak jednak źródeł, które przybliżyłyby w pełni ich losy.

Zygmunt, wykształcony w Chyrowie, jeszcze na początku wojny znalazł się na Litwie i tam pracował jako leśniczy, najpierw na terenach lasów wojskowych, potem w Nadleśnictwie Nalibockim w Leśnictwie Uła (podlegało mu prawie 7000 hektarów lasów). Po przejściu na emeryturę w 1937 r. powrócił do Lwowa. Kilka listów pisanych z Nalibok do brata Mieczysława zawiera interesujący opis puszczy nalibockiej i jej stanu w latach 30. XX wieku. Oprócz wielu ciekawych refleksji na temat życiowych decyzji i wyboru kariery zawodowej, wraca wspomnienie lat w domu rodzinnym w Buczaczu – tak pisze w liście z około 1936 r.:

Z listu Twego widzę, że myślisz czasem o Buczaczu, to jest o naszych dawnych stronach, może czasem tam się wybierzesz zobaczyć te dawne ślady naszego istnienia. Ja tam byłem ostatni raz w roku 1923 i rzeczywiście widok tych stron i rozpamiętywanie tam na miejscu tych dawnych niezapomnianych czasów, wywiera na człowieku szczególne wrażenie.

Nieznana jest historia życia synów Józefa, Tadeusza i Romana, którzy znaleźli się w Rosji jako jeńcy wojenni. Z zachowanych listów Tadeusza do sióstr Marii i Zofii z maja i sierpnia 1914 wynika, że zmobilizowany w Stanisławowie,

<sup>26</sup> Wycinek: *Z żałobnej kroniki*, „Słowo Polskie”, 21 II 1910.

<sup>27</sup> List ze Starego Sącza do Anny (Kotkowskiej) Loeglerowej z 22 VII 1913 r. (skan).

<sup>28</sup> Wycinek: *Z żałobnej kroniki*, „Słowo Polskie”, 30 V 1914, nr 226; zob. też: J. Białyńia-Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913, s. 265.

wyruszył z 4 kompanią wojska austriackiego na Węgry, do miejscowości Sátoraljaújhely. Kolejna wiadomość z 9 lutego 1917 r., przesłana na opatrzonej pieczętą cenzury kartce korespondencyjnej Czerwonego Krzyża dla jeńców wojennych, tym razem pisana z Omska do Dobromiła, do brata Mieczysława, zawiera informację Tadeusza o zatrudnieniu technicznym przy budowie kolei, a także wyraża nadzieję na powrót do Lwowa. Na tym urywają się wiadomości o jego dalszych losach. W liście Zofii do brata Mieczysława ze Lwowa z 27 grudnia 1935 r., wraz ze wspomnieniami świątecznymi z dawnych lat, znalazło się takie zdanie:

Tego roku leżąc popołudniem w pierwszy dzień Świąt wspominałam różne dawniejsze lata – dobre i złe – i przypominałam sobie też te straszne Świeta w Stryju w czasie Twej choroby i potem [zimowe] ostatnie Świeta za życia Mamy..., wszystko minęło, dziś jesteśmy wszyscy z daleka od siebie, a najbiedniejsi ci co są najdalej – Romuś, Margotka, Zymunt – nie mówiąc już o biednym naszym Tadzium, któren leży gdzieś w dalekich stronach...

Roman z kolei w liście z Jurewca nad Wołgą (bez daty) pisze:

Zatrzymały mnie władze wojskowe i jako jeńca wojennego odesłały mnie w głąb Rosji. Com przecierpiał przez ten czas możesz wnosić z tego, że jeszcze nie jestem na miejscu przeznaczenia. Tygodniami trzymano mnie we więzieniach i traktowano jak zbrodniarza.

Zachował się także list Romana z 1925 r. z Wietługi, gdzie go losy zagnały i gdzie pracował jako nauczyciel gimnazjalny bez dostępu do języka polskiego. Rodzina podjęła starania poszukiwawcze poprzez departament Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które wystąpiło w tej sprawie do Poselstwa R.P. Wydział Konsularny w Moskwie<sup>29</sup>, jednak w papierach rodzinnych brak dalszych śladów. Jest jeszcze jeden list Romana z Wietługi z czerwca 1931 r. Ciągłe oczekuje on na powrót do Lwowa i z niepokojem dopytuje:

W gazetach piszą że jest mnóstwo ludzi bez roboty. Dlatego proszę Cię – napisz mi dokładnie czy mogę liczyć na jakie zajęcie, na przykład w Instytucie muzycznym pani Niementowskiej. Chciałbym bardzo skończyć Uniwersytet, spytaj się p. Przemysława Dąbkowskiego czy można będzie to zrobić. Czekam niecierpliwie odpowiedzi. Napisałem już do Poselstwa Polskiego w Moskwie, żeby mnie dali pozwolenie pojechać do Lwowa<sup>30</sup>.

Zachowane rodzinne materiały archiwalne mniej mówią o losach córek. Korespondencja, choć niestety niekompletna, pozwala jednak śledzić niektóre etapy ich życia i pokazuje trwałą więź rodzinną, a także ich zawodowe i życiowe drogi.

<sup>29</sup> List do Zofii Kotkowskiej z 31 VIII 1929 r.

<sup>30</sup> Prawdopodobnie chodzi o Instytut Muzyczny A. Niementowskiej we Lwowie. Warto zaznaczyć, że Mieczysławowie Kotkowscy w Przemysłu na ul. Parkowej 9 sąsiedowali z Julią Schneider-Niementowską (pseud. Ulana Krawczenko). Prawnik, prof. Uniwersytetu Lwowskiego Przemysław Dąbkowski był przyjacielem Mieczysława Kotkowskiego, w którego korespondencji zachowało się kilka jego kartek i listów z lat 1924–1935.

Najwięcej mówią listy niezamężnej Zofii, która była jakby łącznikiem rodziny, oraz Anny, najstarszej córki, która dla Józefa była podporą, a dla rodzeństwa przykładem. Anna wyszła za mąż za radcę kolejowego Antoniego Loeglera i zamieszkała we Lwowie. Jadwiga, zamężna z Mieczysławem Matuszkiewiczem, osiadła w Wilnie. Małgorzata w czasie wojny przez jakiś czas przebywała w Kijowie, pracując w szpitalu, a następnie wraz z mężem Emilem Sandnerem, właścicielem firmy Budowy Pieców Piekarskich zamieszkała w Katowicach. Spośród korespondencji rodzinnej warto przywołać listy Marii – matki Stefana Lubicha, zamordowanego w Katyniu – szczególnie te do brata Mieczysława, pełne wiadomości o życiu codziennym mieszkających we Włodzimierzu Wołyńskim Lubichów, jak i kartki oraz listy z okresu drugiej wojny schorowanej już wówczas Marii, przebywającej w zakładzie dla starców we Lwowie. Dają one obraz warunków życia, a zarazem pokazują świadczenie wzajemnej pomocy rodzinnej w tych trudnych czasach. Pojawiają się w nich wzmianki o podjętych staraniach brata o uzyskanie przez Czerwony Krzyż informacji o losie zaginionego siostrzeńca<sup>31</sup>.

Korespondencja rodzinna, o której wyżej mowa, to głównie korespondencja syna Józefa Kotkowskiego – Mieczysława, urodzonego 13 kwietnia 1881 r. w Buczaczu (fot. 4). Jego życie jest najpełniej udokumentowane. Metryki, świadectwa szkolne i uniwersyteckie pokazują etapy kształcenia. Warto tutaj pokazać drogę jego edukacji, najpierw domowej, następnie w gimnazjum w Buczaczu (1892–1894), w Stryju (1896–1897), potem we Lwowie w Piątym gimnazjum, gdzie 24 czerwca 1902 r. otrzymał świadectwo dojrzałości.

Studia prawnicze podjął w Uniwersytecie Lwowskim w semestrze 1903/1904. W zachowanych świadectwach, m.in. prof. prof. Ignacego Koschembara-Łyskowskiego (prawo rzymskie), Oswalda Balzera (historia ustroju Polski), Ernesta Tilla (austriackie, powszechnie prawo prywatne), wysoko oceniana jest pilność studenta i żywy udział w zajęciach. Absolutorium Mieczysław uzyskał 31 lipca 1906 r. W trakcie studiów zdał egzaminy rządowe: prawno-historyczny w 1904 r. i sądowy w 1906 r. Po odbyciu praktyki sądowej został w marcu 1907 r. auskultantem sądowym przy Wyższym Sądzie Krajowym we Lwowie, funkcję tę pełnił do 1910 r., jak napisał po latach: 3 lata i 27 dni.

Rok 1910 był dla Mieczysława rokiem szczególnym. W kwietniu zdał – z wynikiem dobrym – egzamin sędziowski (w języku polskim), a w maju został mianowany sędzią Sądu Obwodowego w Sanoku. W czerwcu odbył się w Krakowie w kościele św. Szczepana ślub Mieczysława z Zofią Izabellą Zopoth, zamieszkałą w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 41<sup>32</sup>. Ślubu udzielił kapucyn Pius Zacharski.

<sup>31</sup> „Bardzo Ci dziękuję Mój Mieciu Kochany za Twoje starania przez Cz. Krzyż co do mego nieszczęśliwego Stefka! Oby tylko z dobrym skutkiem” – list b.d. [1942].

<sup>32</sup> Niewiele zachowało się materiałów Zofii Zopoth i jej rodziny, szczególnie cenne są pojedyncze kartki dzieci i pamiątniczek z lat szkolnych, a także listy i fotografie ciotki Izabelli Zopoth oraz brata Zofii – Józefa.

Zachowane archiwalia pozwalają śledzić karierę zawodową Mieczysława. Kolejnym miejscem jego działalności sędziowskiej był Dobromil, gdzie przeniósł się z Sanoka pod koniec 1913 r. z żoną, córką Anną i synem Edwardem<sup>33</sup>. Mianowany sędzią samoistnym przy Sądzie Powiatowym, uzyskał upoważnienie „do samoistnego wykonywania w sprawach karnych sądownictwa przysługującego sądom powiatowym”<sup>34</sup>. W Dobromilu spędził większość czasu trwania pierwszej wojny, nie biorąc w niej czynnego udziału. Obciążony obowiązkami rodzinnymi (w 1916 r. urodził się kolejny syn, Jerzy), podupadły na zdrowiu, uzyskał zwolnienie ze służby czynnej, wykonując powierzone zadania sędziego Sądu Karnego<sup>35</sup>.

W Dobromilu rodzina Kotkowskich przeżyła odrodzenie państwa polskiego, tutaj – co pokazują zachowane archiwalia – toczyła się jej codzienność z troskami materialnymi, zawodowymi, ale też i życie towarzyskie<sup>36</sup>. W tym mieście rodzinę dotknęła tragedia: w czasie panującej w 1920 r. epidemii grypy hiszpanki w wieku 35 lat zmarła żona Mieczysława, osierocając czwórkę dzieci, w tym najmłodszego, urodzonego w 1919 r. Józefa<sup>37</sup>. Dziećmi zaopiekowała się niezamężna ciotka Izabella Zopoth, a Mieczysław pozostawał wdowcem przez parę lat, biorąc również na swe barki wychowanie dzieci. Właśnie dzięki nieocenionej Izabelli i jej namowom podjął decyzję o ponownym ożenku. Ślub z lwowską urzędniczką Marią Rössner odbył się 26 kwietnia 1924 r. w kościele św. Andrzeja we Lwowie. Tutaj bowiem mieszkała przyszła żona oraz część rodziny Kotkowskich, m.in. wspomniana już najstarsza siostra Mieczysława, Anna.

Podjęcie decyzji o zamążpójściu przez 41-letnią Marię Rössnerównę nie było łatwe. Jej dotychczasowa droga życiowa wiodła przez wojenną służbę siostry Czerwonego Krzyża (o której jeszcze będzie mowa), pracę nauczycielską, a także dobrze zapowiadającą się karierę urzędniczą we Lwowie. Przecież jeszcze niedawno, w 1921 r., przed Komisją egzaminacyjną dla umiejętności rachunkowości państwowej zdała egzamin poświadczony świadectwem, w którym zaznaczono:

wyuczwszy się umiejętności rachunkowej prywatnie z powodu braku katedry dla nauki tej umiejętności w miejscu zamieszkania [...] została uznana na podstawie okazanych przy egzaminie tym wiadomości jako dobrze uzdolnioną do wszelkiej służby rachunkowej i kasowej.

Poślubienie Mieczysława wiązało się z rezygnacją z pracy w Oddziale Lwowskim Banku Spółek Zarobkowych, gdzie niedawno awansowała. Musiała więc

---

<sup>33</sup> Anna z Kotkowskich Pendzejowa (1911–1987), nauczycielka; Edward Kotkowski (1913–1996), adwokat.

<sup>34</sup> Pismo Naczelnictwa c.k. Sądu powiatowego w Dobromilu, Dobromil 9 X 1913.

<sup>35</sup> Jerzy Kotkowski (1916–2017), adwokat, autor niewydanych wspomnień pt. *Powroty*; fragmenty publikowane – zob.: „Rocznik Przemyski”, t. XLVIII, 2012, z. 4, s. 143–163 (do druku przygotowali R. Majkowska i T. Pudłocki).

<sup>36</sup> Toczyło się ono w gronie przedstawicieli lokalnej inteligencji; wśród nich: Żuławscy, Grzęscy, Mazurowie, Osińscy, Pawłowsy. Zob.: J. Kotkowski, *Powroty*, s. 2–10.

<sup>37</sup> Józef Kotkowski (1919–2008), matematyk.

wszystko zostawić i zamieszkać w nowym miejscu oraz podjąć wyzwanie wychowywania czwórki dzieci (fot. 5). Można jednak przypuszczać, że jej dotychczasowa działalność, zwłaszcza w czasie wojny, wyrobiła w niej poczucie poświęcenia, służenia drugim. W 1924 r. Izabella Zopoth pisała bowiem:

Ogromnie się cieszę, że dzieci przepadają za Tobą i liczą ciągle dnie i godziny (nie mniej ja i Mietek) kiedy przyjedzie ukochana Mamusia, już na zawsze. Zdobyłaś nas i oczarowałaś wszystkich za pierwszym wejrzeniem, które wyraża wiele dobroci i serca. Te przymioty znajdziesz również u Kochanego Mietka. Jest to szlachetna i prawa dusza, godna Ciebie ukochana Maniu.

Po ślubie nadal mieszkali w Dobromilu, aż do mianowania Mieczysława Kotkowskiego w kwietniu 1929 r. sędzią okręgowym w Przemyślu, gdzie zamieszkali przy ulicy Parkowej 9 i gdzie przeżyli drugą wojnę. Drogę zawodową Mieczysława, jego zaangażowanie w życie lokalnej społeczności oraz losy rodziny i dzieci można odtwarzać w oparciu o jego bogatą spuściznę, ale to materiał do innego opracowania<sup>38</sup>.

Natomiast dla dalszej narracji podjętego tematu należy przywołać kolejną kartę z życia rodziny, bo ona wskazuje na inne źródła archiwalne. Właśnie poprzez małżeństwo Marii z Mieczysławem Kotkowskim rodzina Rössnerów stała się powinowatymi Kotkowskich, a archiwum rodzinne wzbogaciło się o nowe materiały pochodzące od rodziny Rössnerów. Ilość niewielka, ale zawartość bogata w wydarzenia i znaki zapytania. Kilka albumów, trochę fotografii, dokumentów, korespondencji... – dobre pole badawcze, szczególnie dla historyka wojskowości.

Protoplasta rodu August Rössner (fot. 6), urodzony w Domeschau na Morawach w 1846 r., przydzielony w 1866 r. do 30 pułku piechoty we Lwowie, jak sam wspomina, na całe życie związał się z krajem, do którego przybył. Po latach tak pisał:

Jako dwudziestoletni młodzieniec, znalazłem tu nową Ojczyznę, z którą złączyły mnie nierozwalne związki rodzinne a równocześnie rozprężyły się wszelkie węzły łączące mnie z dawnym krajem [...] uczucie serdeczne i tylko uczucie złączyło mnie z ziemią i społeczeństwem, wśród którego przepędziłem przeszło 58 lat życia<sup>39</sup>.

August ożenił się z Marią Kazimierą Szostakowską, urodzoną w Podkamieniu k. Brodów. W zbiorach rodzinnych pozostała jedynie fotografia pułkownika Rössnera i kilka nieopisanych zdjęć z uroczystości, zatem jego życie trzeba odtwarzać na podstawie dokumentacji znajdującej się w archiwach także czeskich i austriackich.

Powróćmy zatem do materiałów starszej córki Augusta – Marii Rössner, urodzonej w Rozdziałowie k. Sokala w 1883 r., w młodości nazywanej Mitzi, później

<sup>38</sup> Mieczysław Kotkowski zmarł w Przemyślu w kwietniu 1946 r., natomiast Maria w Krakowie w marcu 1964 r.

<sup>39</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. AP 5391, list z lipca 1924 r. do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie przywrócenia świadczeń emerytalnych.

Maniga, Mania. Zachowane dokumenty, świadectwa szkolne pokazują, że pierwsze nauki pobierała w Jarosławiu w latach 1892/1893, 1896/1897 w polskiej ośmioklasowej szkole żeńskiej, a w latach 1893/1894–1895/1896 w k.u.k. Militär-Volkschule. Początkowo bardziej biegła w języku niemieckim, z biegiem lat wyrównała niedobory w języku polskim. Jako eksternistka ukończyła w Rzeszowie Seminarium Nauczycielskie, gdzie uzyskała w maju 1904 r. świadectwo dojrzałości i „świadectwo uzdolnienia na nauczycielkę robót ręcznych w szkołach ludowych i pospolicznych”. W następnym roku zdała dodatkowy egzamin, na podstawie którego przyznano jej „uzdolnienie na mistrzynię ogródka freblowskiego, w którym używa się języka polskiego”<sup>40</sup>. Nie poprzestała na tym i w 1909 r. ukończyła Szkołę gospodarstwa domowego przy Miejskim liceum żeńskim im. Król. Jadwigi we Lwowie, z bardzo dobrym wynikiem, pod kierunkiem Marii Disslowej, publicystki i pedagoga, autorki słynnej książki kucharskiej<sup>41</sup>. Musiała wykonywać pracę nauczycielki, skoro wdzięczny uczeń, w latach późniejszych powołany do wojska, przesłał swoją fotografię w mundurze z dedykacją: „Na pamiątkę wielmożnej Pani nauczycielce z Wiktorowic. K. Bartuś”.

Co działo się w kolejnych latach jej życia, można próbować odtwarzać jedynie w oparciu o skromną z tego okresu korespondencję, młodzieńcze pamiętniki, pocztówki czy też bogate dokumentacyjnie albumy z fotografiami, z których tylko nieliczne są podpisane<sup>42</sup>. Można w nich śledzić epizody z życia codziennego z lat 1903–1916, m.in. z Jarosławia, majątku Bakowce (w którym rezydowała rodzina Szostakowskich i Rössnerów), Lwowa, Brzuchowic, Zimnej Wody, ale też z Budapesztu czy Abacji. Wiele z nich to zatrzymany, zachwycający kadr z uroczystości lokalnych i rodzinnych, zdjęć rodziców, braci i siostry Eugenii<sup>43</sup> (fot. 7), konnych przejażdżek, wojskowych zgromadzeń, mody tamtych lat.

Jednak szczególną wartość mają zdjęcia z okresu I wojny światowej, kiedy Maria pracowała od 9 września 1914 do 15 grudnia 1915 r. jako wolontariuszka pielęgniarka na oddziale chirurgicznym austriackiego szpitala wojskowego w Ołomuńcu (fot. 11, 12). Przyznanie jej w imieniu cesarza srebrnego medalu zasługi Czerwonego Krzyża z dekoracją wojenną poprzedziło pismo komendanta szpitala z 3 stycznia 1916 r., z podziękowaniem za ofiarną, bezinteresowną opiekę nad

---

<sup>40</sup> Świadectwo uzdolnienia, Rzeszów 28 maja 1904; Świadectwo dojrzałości c.k.Seminarium Nauczycielskiego wraz z poświadczeniem Dyrekcji c.k. Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie, Lwów 31 października 1905 r.

<sup>41</sup> M. Dissłowa, *Jak gotować. Praktyczny podręcznik kucharstwa*, Poznań 1931. Maria Rössner opracowała do celów rodzinnych zeszyt z przepisami, który do dziś jest używany.

<sup>42</sup> O wartości zbiorów fotograficznych, również nieopisanych, zob. Z. Piech, „*Trwanie osobne i wieczne*”. *Fotografia jako źródło w kręgu nauk pomocniczych historii i archiwistyki*, w: *Spuścizny – co po nas zostaje? Zagadnienia metodologiczne*, Kraków 2018, s. 79–110.

<sup>43</sup> Eugenia z Rössnerów Svoboda (1880–1962), żona generała majora Emila Swobody (zm. 1924), w czasie I i II wojny światowej siostra Czerwonego Krzyża. Po II wojnie zamieszkała w Norymbberdze.

chorymi. Z tego okresu zachowały się też karty korespondencyjne i pocztówki, niekiedy z pieczętkami „K.u.k Militarzensur Olmütz”, „K.u.K Traingruppenkommando Nr 143”, wśród nich od brata Erwina z 18 X 1915 r. ze Lwowa czy kartka skierowana do Marii „Olmütz, Mattergasse 4” z pieczętką „K.u.k. Militarzensur Lemberg”.

Z materiałów rodzinnych przechowywanych przez Marię na specjalną uwagę zasługują znajdujące się w albumach fotografie braci: starszego Artura (fot. 8) i młodszego Erwina (fot. 9) Rössnerów, zawodowych oficerów armii austriackiej, następnie, po odzyskaniu niepodległości, służących w wojsku polskim w randze podpułkowników. Szczególne zasługi położyli oni w doskonaleniu organizacji wojsk taborowych, jak również w działaniach wojennych, tak w okresie wojny na Bałkanach w latach 1912–1913, w czasie I wojny światowej, wojny bolszewickiej 1920 roku, jak i w okresie międzywojennym<sup>44</sup>.

Dokumentują to dwa albumy, wypełnione w większości fotografiami niepodpisanymi (w tym paroma lotniczymi), na których można zidentyfikować Erwina Rössnera w różnych sytuacjach frontowych. Jeden z albumów z napisem „Kriegserinnerungen”, zawierający także fotografie numerowane z podpisami określającymi miejscowości, dotyczy przede wszystkim zimowych walk karpackich na Bukowinie w 1915 r. (fot. 10). Materiał fotograficzny pokazuje trasy, miejsca postoju, odprawy, sprzęt i konie taborowe, okopy, zasieki, lazaret, warunki bytowania żołnierzy taborów wojskowych oraz jeńców. Zeskanowany, może służyć do dalszych badań w oparciu o bogaty materiał aktowy przechowywany w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie<sup>45</sup>.

W Archiwum Wojskowym można odnaleźć, obok przebiegu służby, zdobywania kolejnych stopni wojskowych i stanowisk w oddziałach taborowych, interesujący materiał biograficzny, np. metrykę zawarcia związku małżeńskiego, akt zgonu Augusta Rössnera czy też akta ciągnącej się sprawy odebrania mu przez władze państwa polskiego świadczeń emerytalnych. Z akt personalnych, z systematycznie weryfikowanych arkuszy ewidencyjno-kwalifikacyjnych, rysuje się wysoka ocena charakterów i dokonań Artura i Erwina Rössnerów, wystawiana przez zwierzchników w randze generałów. Dotyczy to też takich zadań jak np. prowadzenie przez Erwina Rössnera szkoły oficerskiej i podoficerskiej wojsk taborowych we Lwowie w latach 1923–1926. Na podstawie archiwaliów wojskowych można śledzić ich szlaki bojowe. Wiadomo, że obaj bracia brali udział w wojnie bolszewickiej, w której Artur kierował taborami Frontu Północno-Wschodniego, był konfinowany w 1920 r. przez Ukraińców w Bolechowcach (k. Drohobycza),

---

<sup>44</sup> Krótkie informacje o karierze wojskowej Artura (1888–1928) i Erwina (1890–1963) Rössnerów – zob. biogramy obu w pl.wikipedia.org.

<sup>45</sup> CAW, Erwin Rössner, sygn. KZ 23-174, AP 565, AP 7266, Odrzuc. 5.11.1935; Artur Rössner OOP 2/1068, OOP 2/846, AP 7481. Pragnę serdecznie podziękować Panu Mateuszowi Białowieskiemu za pomoc w interpretacji albumu „Kriegserinnerungen”.

a Erwin kierował Referatem Frontu Podolskiego. Odznaczeni zostali przez austriackie władze wojskowe medalami: brązowym i srebrnym *Signum Laudis* oraz Krzyżem Pamiątkowym Mobilizacji 1912–1913, a za służbę w wojsku polskim Złotym Krzyżem Zasługi. Artur Rössner zmarł w 1928 r. we Lwowie i został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim, natomiast Erwin Rössner, uczestnik kampanii wrześniowej, podzielił losy wojenne polskich oficerów 2 korpusu i pozostał na emigracji w Londynie, gdzie zmarł w styczniu 1963 r.<sup>46</sup>

Okres międzywojenny dla Kotkowskich i Rössnerów to bogate w zdarzenia życie, toczące się w różnych miejscach, ale ogniskujące się we Lwowie, Dobromilu, Przemyślu i naturalnie w rodzinnej Górcie w Dzierzkowicach. Najpierw Rudolf Kotkowski, brat Józefa, a później jego córka Władysława byli tam gościnnymi gospodarzami. Właśnie wakacje u ciotki Władysławy, zwłaszcza synów Mieczysława Kotkowskiego – Edwarda i Jerzego, zabawy i letni czas, wspólnie spędzany przez gromadzącą się tam młodzież oraz towarzystwo sympatycznej córki Władysławy, Halinki i jej koleżanki Hanki Araszkiewiczówny, studentek Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pozostały we wspomnieniach kolejnego pokolenia, wnuków Józefa Kotkowskiego. Tutaj spędzali szczęśliwą młodość, którą przerwała druga wojna światowa<sup>47</sup>.

I jeszcze jedna, ostatnia karta z archiwum rodzinnego potomków Józefa Kotkowskiego. Fragmenty materiałów archiwalnych, m.in. kilka fotografii, legitymacje, akt notarialny z 1947 r., mówią właśnie o losie Władysławy z Kotkowskich Lelkowej – dziedziczki Górki, bratanicy Józefa, córki Rudolfa Kotkowskiego, żony Stefana Lelka. Po szczególnie bogatym życiu jej męża nie pozostał ślad w dokumentacji rodzinnej, a miał on w swoim młodzieńczym życiorysie działalność spiskową w PPS, więzienie, ucieczkę, tułaczkę<sup>48</sup>. Działacz legionowy, w II Rzeczypospolitej był sędzią Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a w latach 1938–1939 senatorem. Wraz z wybuchem wojny zaangażował się w działalność konspiracyjną. Uczestniczyła w niej również 21-letnia córka Halinka, wcześniej studentka KUL-u, łączniczka Komendy Okręgu ZWZ. Oboje aresztowani przez gestapo 30 marca 1940 r. właśnie w Dzierzkowicach na Górcie, więzieni na Zamku w Lublinie, zostali rozstrzelani w zbiorowej egzekucji 29 czerwca 1940 r. w Rurach Jezuickich koło Lublina<sup>49</sup>. Władysława po tej tragedii nigdy nie wróciła do równowagi. Po wojnie pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej

<sup>46</sup> Nekrologi od rodziny i Koła Żołnierzy Dowództwa 2 Korpusu, Instytut Sikorskiego w Londynie, [pism.co.uk/C597/pdf](http://pism.co.uk/C597/pdf) (dostęp: 30.05.2019).

<sup>47</sup> J. Kotkowski, *Powroty*, s. 22–26. Hanka Araszkiewiczówna, córka historyka literatury, profesora KUL Feliksa Araszkiewicza.

<sup>48</sup> Zob.: Z. Mańkowski, *Stefan Lelek*, w: PSB t. 17, s. 17–18; [https://senat.edu.pl/historia/senat-rp-w\\_latach1922-1939/...II-rp/.../stefan-lelek](https://senat.edu.pl/historia/senat-rp-w_latach1922-1939/...II-rp/.../stefan-lelek) (dostęp: 31.05.2019).

<sup>49</sup> *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik Biograficzny*, t. III, K–L, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005, s. 324–325. Biblioteka Sejmowa. Baza parlamentarzystów oraz wzmianki we wspomnieniach Beaty Lelkowej.

w Dzierzkowicach. W pamięci rodzinnej pozostało na zawsze jej ciche bohaterstwo i ogromne cierpienie.

Prezentacja na wybranych przykładach, zaledwie w paru odsłonach, losów dwu pokoleń – Józefa Kotkowskiego i jego dzieci – z drugiej połowy XIX w. i pierwszej XX w., powstała w oparciu o materiał archiwalny, który, mimo burzliwych wydarzeń dziejowych i ciągłych zmian miejsc zamieszkania, zachował się dzięki zapobiegliwości potomków Anny z Kotkowskich Loeglerowej, Małgorzaty z Kotkowskich Sandnerowej i Mieczysława Kotkowskiego, a poszerza się nadal o materiały pokolenia powojennego i dziś liczy kilkanaście metrów bieżących akt<sup>50</sup>. Niezwykle ważnym elementem jest różnorodność zachowanej dokumentacji, wzajemnie się uzupełniającej. Właśnie z niej, z dokumentów osobistych, notatek, zapisków literackich, gospodarczych, rachunków, pamiętników, wreszcie albumów z fotografiami i z pojedynczych zdjęć, często nieopisanych, oraz z niezrównanej w swym znaczeniu korespondencji można było naszkicować tych kilka obrazów. Wspomnienia, spisane przez syna Mieczysława Kotkowskiego – Jerzego, uzupełniają je i są jakby komentarzem do części dokumentacyjnej.

Opracowanie archiwum rodzinnego, ciągle rozrastającego się, w którym można wyróżnić kilka spuścizn członków rodzin i powinowatych, ale też pojedyncze fragmenty i szczątki materiału archiwalnego, to długi proces ich identyfikacji połączonej z kwerendą w wielu prywatnych i publicznych zbiorach archiwalnych. Na tej drodze koniecznością staje się poprawianie i uzupełnianie drzewa genealogicznego. Zostało ono opracowane przez Kazimierza Strzałkowskiego – męża Danuty z Iłakowiczów (wnuczki wiele razy już wymienianej Anny Loeglerowej), inżyniera górnika, Naczelnego Inżyniera Kopalni Mysłowice, historyka i archiwisty z zamiłowania, który stworzył własne archiwum rodzinne, wzbogacone o materiał źródłowy do historii górnictwa. Pracując nad drzewem genealogicznym Strzałkowskich, zbierając informacje od żyjących członków rodziny, zrekonstruował drzewa rodzin spowinowaconych z nimi Iłakowiczów, Loeglerów, Hermanów i właśnie Kotkowskich, które umieścił w przygotowanych do druku wspomnieniach<sup>51</sup>.

Zgromadzony rodzinny materiał archiwalny może stanowić pole badawcze dla historyka, historyka nauki, socjologa, etnografa czy regionalisty, zajmującego się tak kresami, jak i różnymi regionami Polski. Dobromil, Lwów, Stryj, Bakowce,

---

<sup>50</sup> Podany metraż dotyczy materiałów archiwum zgromadzonego przez autorkę artykułu. Tutaj też są przechowywane w formie cyfrowej zeskanowane archiwalia, będące w posiadaniu pozostałych spadkobierców (zob. przypis 14). Materiały archiwalne są usystematyzowane w oparciu o *Wytyczne porządkowania spuścizn*, Warszawa 1990. Trwają prace nad inwentarzem archiwum.

<sup>51</sup> Kazimierz Strzałkowski (1925–2015), *Wspomnienia*, [Mysłowice 2008], s. 227, wydane w ilości 100 egz. sumptem syna – Piotra Strzałkowskiego, profesora Politechniki Gliwickiej. Na str. nlb. drzewo genealogiczne rodziny autora, m.in. gałąź Kotkowskich, opracowana na podstawie relacji członków rodziny.

Przemyśl, ale i Gliwice, i Zakopane. Tutaj bowiem, w stulecie Jerzego Kotkowskiego, wnuka Józefa, syna Mieczysława, odbył się mały zjazd rodzinny, który odnowił więzy, a przy tym odświeżył pamięć rodzinną i poszerzył zbiory archiwalne.

Można zatem powiedzieć, że apel „Zostań rodzinnym archiwistą”, jak w przeszłości, tak i dziś nie pozostaje bez odzewu, nie brak bowiem archiwistów amatorów obdarzonych prawdziwą pasją. Odwołam się do jednego przykładu – Joanny Jadwigi Białkiewicz, autorki przywołanej wcześniej pięknej publikacji *Okruchy pamięci o rodzinie Roztoczyńskich*, która może stać się inspiracją dla poszukujących drogi.

Potwierdzeniem pozytywnego oddźwięku tej zachęty były też wspomniane warsztaty w archiwach państwowych w październiku 2019 r., które zgromadziły pokaźną liczbę osób przynoszących rodzinne archiwalia i zainteresowanych zagadnieniami fachowego ich opracowania, konserwacji i digitalizacji.

RITA MAJKOWSKA

THE ROLE AND IMPORTANCE OF FAMILY ARCHIVES IN RESEARCH.  
A FEW PAGES FROM THE ARCHIVE OF THE KOTKOWSKI FAMILY...

Keywords: family archive, archival heritage, the Kotkowski family, the Rössner family, insurgents, soldiers

Summary

On the basis of a few selected groups of materials (correspondence, texts of memoirs, albums with photographs, documents and personal writings) from the family archive, the author shows how much information taken from it can be used for various kinds of historical research. The paper is an encouragement to draw the attention of an ordinary citizen to the necessity of preserving family souvenirs, particularly archive materials. This is particularly important in the period when, due to its speed, technical revolution makes it possible to record information in new forms while causing a limited possibility of preserving documentation, e.g., correspondence. The paper serves as a response to the “Become a Family Archivist” workshop – a campaign that has recently been promoted by the National Management of State Archives. The history of the branch of the Kotkowski family from Dzierzkowice, which is related and affined to many families (Zaborowski, Loegler, Lelek, Lubich, Szaniawski, Hłakowicz, Gombrowicz, Zopoth, Rössner, Strzałkowski, Herman and other families), shows that, in spite of the occasional incompleteness of preserved archive materials, we can find there many research topics opening areas for further queries, but we can also be enchanted by the beauty of family souvenirs. The author also draws our attention to the possibility of handing archive materials over to public collections (archives, libraries). The paper reminds researchers of the importance of heritages (personal archives) of not only important persons, but also of those waiting to notice them. The latter include also persons presented in the paper from two generations of families

living in the second half of the 19th century and the first half of the 20th century. The paper described the fates of Józef Kotkowski (1843–1914), a participant of the January Uprising and an engineer in Buchach, Stryi and Lviv; Mieczysław Kotkowski (1881–1946), a judge in Sanok, Dobromil and Przemyśl, or distinguished officers of the First World War: August, Artur and Erwin Rössner.

РИТА МАЙКОВСКА (RITA MAJKOWSKA)

РОЛЬ И ЗНАЧЕНИЕ СЕМЕЙНЫХ АРХИВОВ В НАУЧНЫХ ИССЛЕДОВАНИЯХ.  
НЕСКОЛЬКО СТРАНИЦ ИЗ СЕМЕЙНОГО АРХИВА КОТКОВСКИХ...

Ключевые слова: семейный архив, архивное наследие, семья Котковских, семья Росснеров, повстанцы, солдаты

Резюме

На основании нескольких избранных групп материалов из семейного архива (переписки, текстов-воспоминаний, альбомов с фотографиями и личных записей) автор показывает, как много добытой из него информации может послужить для разного рода исторических исследований. Статья является своего рода приглашением, чтобы обратить внимание обычного обывателя на необходимость хранить семейные реликвии, а особенно архивных материалов. Это особенно важно во времена, когда скорость технической революции настолько огромна, что предоставляя все более новые формы записи, приводит к тому, что ограничивается возможность сохранения какой-либо документации, например, переписки. Статья – это ответ на пропагандируемую с недавних пор Главной дирекцией государственных архивов акцию мастер-классов под названием «Стань семейным архивистом». История ветви рода Котковских из Дзежковиц в Сандомерском воеводстве, состоящего в родстве со многими семьями (Заборовских, Леглеров, Лельков, Любихов, Шанявских, Иллаковичей, Гомбровичей, Зопотов, Рёсснеров, Стшалковских, Германов и других), показывает, что несмотря на иногда частично уцелевшие архивные материалы можно в них найти множество тем для исследований, которые открывают поле для дальнейших поисков, а также позволяет восхититься прекрасными семейными реликвиями. Также автор обращает внимание на возможность передачи архивных материалов в общественные фонды – в архивы и библиотеки. Статья напоминает исследователям, как ценным является наследие (личные архивы) не только известных личностей, но и тех, кто ждет, что бы их заметили. Такими личностями являются представленные в этой статье избранные образы людей, из двух поколений семей, живущих во второй половине XIX и первой половине XX веков. Это судьбы Юзефа Котковского (1843–1914) повстанца Январского восстания, инженера в Бучаче, Стрые, Львове; Мечислава Котковского (1881–1946), судьи в Санокке, Добромиле, Пшемьсле, а также заслуженных офицеров Первой мировой войны – Августа, Артура и Эрвина Рёсснеров.